Nr. 305. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 5 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Wybór prezydenta.

Lwów, 5 lipca.

W dniu jutrzejszym zbierze się Rada miejska, celem dokonania wyboru prezydenta miasta. Chwila to w życiu naszego grodu ważna i poważna, od osoby bowiem stojącej na czele, w wielkiej mierze zależą żywotne interesy miasta i jego mieszkańców.

Nie dziw też, że od chwili dokonania wyboru Rady, interesowano się żywo tą sprawą i omawiano ją w najszerszych kołach. Nie dziw tem więcej, że obecny skład rady jest taki, iż niewielu tylko kandydatów jest możliwych. Wymieniano nazwiska dra Dulęby, dra Głąbińskiego, dra Dylewskiego i p. Michalskiego. Dr. Dulęba Władysław miałby niewątpliwie szanse, ale jego stanowisko w Kole polskiem jest tego rodzaju, że z wielką tylko trudnością dałby się tam zastąpić. Byłoby wprost szkodliwem w dzisiejszej sytuacji dla Koła poselskiego we Wiedniu, gdyby z ustąpieniem dra Dulęby stanęła na porządku dziennym sprawa wyboru wiceprezesa z ramienia tzw. lewicy.

Dr. Dulęba cieszy się ogólną sympatją i na swem stanowisku odpowiada wszelkim możliwym warunkom; mógłby więc przyjąć godność prezydenta tylko z zatrzymaniem mandatu poselskiego. Dr. Dulęba nie myśli jednak o tem i jak to stanowczo oświadczył, kandydatura jego postawioną została bez wszelkiego jego udziału, a nawet wbrew jego woli. Zupełnie zaś wykluczonem jest, ażeby dr. Dulęba ubiegał się o prezydenturę na zasadzie programu opozycji. PP. dr. Głąbiński i dr. Dylewski oświadczyli, że nie przyjmą godności prezydenta, z powodów osobistych, zostaje więc kandydatura p. Michalskiego.

Wytrawny znawca stosunków miejskich, zasiadający ćwierć wieku w radzie, p. Michalski był w ustach wszystkich jako pierwszy kandydat na stanowisko prezydenta. Miasto pragnie mieć na swem czele g o s p o d a r z a w całem tego słowa znaczeniu, który mniej zajmowałby się zagadnieniami polityki, a więcej codziennemi, życiowemi sprawami miasta i jego interesów.

Dwudziestopięcioletnia przeszło działalność p. Michalskiego na stanowisku radnego, pierwszego delegata, prezesa sekcji budowniczej, wiceprezydenta drugiego, a następnie pierwszego, działalność, w ciągu której z prostego szeregowca urósł na jednego z wodzów, zjednała mu umysły i serca olbrzymiej części obywateli naszego grodu. Związany z Lwowem i jego przyszłością, nie wybiegając ambicją poza jego mury, gorący orędownik spraw miejskich i wytrawny ich znawca, jest najwłaściwszym kandydatem na rządcę i gospodarza Lwowa. Przytem ma dar łatwego orjentowania się w sytuacjach czasem bardzo drażliwych, dar, tak potrzebny prezydentowi miasta. Nie dawniej, jak przed kilku dniami, rozumna jego interwencja przeszkodziła strejkowi robotników budowlanych, który mógł się stać dla miasta źródłem wielu nieprzyjemności; interwencja ta była tak pomyślną, że obie strony najzupełniej były z niej zadowolone i wyraziły mu swą wdzięczność...

Z tem wszystkiem p. Michalski nie wypowiedział ostatniego słowa w sprawie swej kandydatury. Zupełnie zadowolony ze swego dotychczasowego stanowiska, chętnie by ujrzał towarzyszem swej pracy człowieka, któremu możnaby powierzyć losy miasta z całym spokojem. Ocenia on sytuację trafnie i powody jego wahania się są zupełnie naturalne i słuszne.

Sytuacja jednak dzisiejsza, po nieudałych różnych rokowaniach, jest tego rodzaju, że jedynym możliwym kandydatem obecnie jest p. Michalski i nie wątpimy, że posłuszny woli wyborców, ofiarowany mandat przyjmie.

Że mandat ten nie zaszczytem, ale ofiarą będzie — to pewna! Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że ten mieszczanin lwowski, rękodzielnik, który własną pracą, zasługą i rozumem zajął jedno z pierwszych stanowisk w mieście i kraju, wybrany gospodarzem miasta, spełni nadzieje, z wyborem jego związane.

Agitacja za wojną.

Lwów, 5 lipca.

Sądząc z doniesień biur korespondencyjnych i korespondentów pism zachodnioeuropejskich, zdawałoby się, że Rosja cała, jak długa i szeroka, stoi w ogniu rewolucji, niema zaś ani jednego poddanego Białego Cara, którybу nie pragnął jak najrychlejszego zawarcia pokoju z Japonją i nadania konstytucji.

Tymczasem, rzecz ma się nieco inaczej, a mianowicie, o ile kresy Rosji i Petersburga są istotnie rewolucją objęte, a cała rosyjska prasa liberalna prze do pokoju i do konstytucji za wszelką cenę, o tyle w gubernjach rdzennie rosyjskich spokój panuje zupełny, zaś rosyjska prasa konserwatywna, klerykalna i nacjonalistyczna, zajmuje wobec konstytucji obojętne lub nawet wrogie stanowisko, a o zawarciu pokoju z Japonją nic słyszeć nie chce.

Jeśli zaś weźmiemy jeszcze pod uwagę opór sfer dworskich przeciw reformom i zakończeniu nieszczęsnej wojny, przyjść musimy do przekonania, że bądź co bądź, istnieć musi jeszcze w Rosji jakieś poważne stronnictwo, na którem car i jego najbliżsi oprzeć się i przy którego pomocy stłumić kramołę mają nadzieję.

Tak też i teraz, pomimo dolatujących z Waszyngtonu dźwięków pokojowej fujarki, agitacja za dalszem prowadzeniem wojny, odbywa się w Rosji na wielką skalę. Pisma nacjonalistyczne umieszczają na ten temat codziennie płomienne artykuły, zaś w rubryce telegramów znajdujemy tam ze wszystkich stron kraju nadsyłane doniesienia o manifestacjach ludności na rzecz wojny. Tak n. p. w ostatnim numerze ogłosiły *Nowoje Wremia* telegram ze Stawropola, tak charakterystycznej treści, że go tu, jako typowy wzór tego rodzaju telegramów, dosłownie przytoczyć sobie pozwolimy.

Telegram ów brzmi:

„My mieszkańcy północnego Kaukazu, nie chcemy upokarzającego pokoju. Nie chcemy płacić haraczu jakiemuś tam mikadowi. My posiadamy w carze rodzonego ojca, dla którego gotowiśmy poświęcić nas samych, nasze żony, dzieci i nasz majątek, aby tylko zwyciężyć Japończyków. Sądzimy, że cała Rosja jest tego samego zdania. O pokoju nie powinno być ani mowy. O pokoju mogą mówić tylko żydzi. Dla nas, Rosjan, nic droższem być nie może, jak cześć naszego ojca — cara“.

(Następują liczne podpisy).

Tego rodzaju lojalne manifestacje rosyjskiej ludności, przypisać należy w pierwszym rzędzie z góry zapewne inspirowanej działalności prawosławnego duchowieństwa. Przed tygodniem urządzono w Moskwie wspaniałą procesję po mieście, poczem nastąpiło w Uspieńskiej katedrze uroczyste nabożeństwo na intencję zwycięstwa nad „poganami“. Metropolita Włodzimierz skorzystał z tej sposobności, by na kazaniu rzucać gromy nietylko na zewnętrznych, ale i na wewnętrznych nieprzyjaciół Rosji. „Rosja — powiedział on między innemi — zawdzięcza swoje nieszczęścia ludziom, którzy idąc śladami Europy zachodniej, prastarymi filarami państwa, tronem i ołtarzem wstrząsnąć usiłują.

Wreszcie, sam car Mikołaj zdradził się wcale niedwuznacznie, w którą stronę zwracają się jego osobiste zapatrywania. Milczy on zupełnie na wiernopoddańcze adresy nadsyłane mu z wyrazami odpowiednich życzeń przez zwolenników pokoju, natomiast na telegramie kurskiej szlachty „raczył najmiłościwiej“ napisać własną ręką: „Szlachcie kurskiej dziękuję serdecznie za patrjotyczne jej uczucia.“ Zaś „najpoddańszy“ telegram tej szlachty do cara, brzmiał wedle *Prawit. Wiestnika* jak następuje:

„Wielki carze: Tronowi i samodzierżawiu oddana szlachta kurska dowiedziała się, że tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą podnoszą się głosy, domagające się niezwłocznego zawarcia pokoju. Wobec tego błagamy cię o carze, byś wszystkiemi, niewyczerpanemi dotychczas siłami Rosji, wojnę dalej prowadził“ itd.

Komentarz do tych obustronnych wynurzeń, szlachty i cara, zjawił się rychło: W okręgach wojskowych petersburskim, moskiewskim, kijowskim i odeskim, rozpisano mobilizację...

A być może także, że cała ta wojowniczość rosyjskiego ludu jest sztuczną, fabrykowaną przez organa rządowe w tym specjalnym celu, by wieściami o wojowniczem usposobieniu w rdzennej Rosji, wytargować lżejsze warunki pokoju u Japonji i wpłynąć uspokajająco na zachodnio-europejskie giełdy, które na serjo już liczą się z ewentualnością rozsypania się rosyjskiego kolosu.

Po wyborach w Holandji.

W dniu 28 zm. odbyły się w Holandji wybory uzupełniające 40 posłów do parlamentu. Z artykułu, któryśmy przed paru dniami sprawie tej poświęcili, wiedzą czytelnicy, na jakiem tle i wśród jakich warunków odbywały się ostatnie wybory w Holandji, a więc tak wybory główne, jak i uzupełniające. Stanęły przeciwko sobie do walki o hegemonję dwa wręcz sobie przeciwne i wrogie kierunki: chrześcjański pod wodzą dra Kuypera i antichrześcjański pod wodzą liberałów i zbratanych z nimi socjalistów. Walka była zaciętą. Stronnictwa antichrześcjańskie najrozmaitszych odcieni politycznych i społecznych, do niedawna jeszcze zwalczające się wzajemnie, podały sobie tym razem ręce i rzuciły się wspólnie w wir gwałtownej agitacji wyborczej, pod hasłem: „Precz z gabinetem dra Kuypera!“ Wspólnym ich usiłowaniom udało się istotnie dopiąć celu, dzięki bowiem zdobytym podczas wyborów uzupełniających mandatom poselskim, lewica opozycyjna ma teraz na swoje usługi 52 głosów, podczas, gdy dotychczasowa większość rządowa dra Kuypera zmalała do cyfry 48 głosów, czyli, że jest o cztery głosy w mniejszości.

Takiego wyniku nikt zgoła się nie spodziewał Wiedziano wprawdzie z góry, że wybory uzupełniające pozbawią stronnictwo dra Kuypera kilku mandatów, ale absolutnie nie przypuszczano nawet, aby zakończyły się one tak ciężką porażką dla rządu. Przynajmniej nie zapowiadał wyniku takiego rezultat wyborów głównych z dnia 16 zm., podczas których, mimo szalonej agitacji, przeciwnicy gabinetu dra Kuypera zdołali pozyskać dla siebie zaledwie dwa nowe mandaty. Jeżeli zatem wybory główne taki tylko dały rezultat, to czyż mógł kto przypuszczać, aby wybory uzupełniające przyniosły tak wielką klęskę rządowi.

Tymczasem tak się właśnie stało. Głównie zaważył tu na szali kartel liberałów z socjalistami. Obie te partje, dawniej wrogie sobie, teraz zjednoczyły się ze sobą we wspólnej akcji przeciw gabinetowi dra Kuypera i wzajemnie się podczas wyborów popierały. Najlepiej na tem przymierzu wyszli sami socjaliści, bo gdy przy wyborach głównych wszyscy ich kandydaci poprzepadali z kretesem, teraz, podczas wyborów uzupełniających, a jedynie dzięki poparciu liberałów, zdobyli aż siedm mandatów poselskich. Z drugiej znowu strony, także i liberali zawdzięczają poparciu socjalistów kilka nowych mandatów. Ogółem rozporządzają teraz opozycjoniści czterema głosami większości nad partją rządową i mają po swojej stronie 23 zjednoczonych liberałów, 11 staroliberałów, tyluż wolnomyślnych demokratów i 7 socjalistów. Partja przeciwna dr. Kuypera natomiast liczy 25 ultramontanów, 15 antirewolucjonistów i 8 reprezentantów stronnictwa chrześcjańsko-historycznego, czyli że pierwsi zostali w dotychczasowej liczbie, drudzy stracili na korzyść lewicy 9 mandatów, a ostatni jeden mandat.

Ten niespodziewany przez nikogo rezultat wyboru, sprawił w całej Holandji ogromne wrażenie, bo następstwem jego będzie ustąpienie gabinetu dra Kuypera. Podobno nawet dr. Kuyper przedłożył już dymisję swego gabinetu, ale decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Jakim będzie przyszły gabinet, nic jeszcze o tem niewiadomo. Prawdopodobnie jednak, nie wejdą do niego sami tylko opozycjoniści, bo, pomimo nawet uzyskanej przez nich większości w Izbie drugiej, deputowanych, stronnictwa chrześcjańskie, licząc w to członków Izby pierwszej, mają zawsze po swojej stronie większość. Mówią też, że przyszły gabinet będzie mieszanym, a gdyby nie udało się go utworzyć, to wtedy przyjdzie do władzy gabinet czysto urzędniczy.

Podatek ogniowy.

Referat dra Alfreda Zgórskiego.

II. Przyznajemy, — mówi dr. Zgórski w swoim referacie — że przewalanie ciężaru utrzymania obrony pożarnej w kraju na tych, którzy domy swe od ognia asekurują, a zwolnienie od tego ciężaru mniej przezornych, nie asekurujących swych domostw, jest ostatecznie niesprawiedliwością, którą usunąć zdoła jedynie ustawa o przymusowej asekuracji, o co się także Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych stale upomina. Gdy jednak sprawa ta nie należy do ustawodawstwa krajowego, a na rozwiązanie jej przez ustawodawstwo państwowe najmniej nasz kraj, najbardziej klęską pożaru nawiedzany, czekać może — przeto należy w inny sposób postarać się o fundusze na odpowiednią organizację obrony pożarnej, która w wysokim stopniu niebezpieczeństwo ognia ogranicza.

Biorąc przykład, jak stan przemysłowo-kupiecki przez autonomiczne dodatki do podatku zarobkowego bez zbytniego obciążenia podatkujących zdołał dostateczne zdobyć fundusze na swoją organizację w Izbach handlowych i przemysłowych — zwraca Związek uwagę Wydziału krajowego na podatek domowo-klasowy i domowo-czynszowy.

Drobny dodatek autonomiczny do tych podatków nie obciąży zbytecznie właścicieli domostw, a ciężar utrzymania obrony pożarnej dotknie równomiernie wszystkich właścicieli realności domowych.

Czysty przypis w r. 1904 państwowego podatku domowo-klasowego wynosił

	koron	3,107 000 —
zaś domowo czynszowego	„	5 587 000 —
Razem	koron	8 694 000 —

od czego dodatek na obronę pożarną w wysokości 2% wyniósłby

koron 173 880 — rocznie

t. j. sumę, której użycie na cele organizacji obrony pożarnej przyniosłoby już efekt poważny.

Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych uprasza Wydział krajowy o ponowne wniesienie do Wysokiego Sejmu, sprawy zdobycia funduszów na organizację obrony pożarnej w kraju, pozwala sobie projekt powyższy poddać światłej rozwadze Wydziału krajowego — a w każdym razie prosi o wniesienie takiego projektu do Wysokiego Sejmu, którego efekt pieniężny zbliżałby się do rocznej cyfry około 200.000 k,, gdyż efekt projektu z r. 1904 k. 25 758 jest wobec zaniedbania naszego kraju na polu obrony pożarnej, wobec wielkości naszego kraju i wobec niezasobności, a często i nieprzezorności i nietroskliwości naszych gmin o najważniejsze nieraz interesy publiczne — wręcz niedostateczny.

Ogniska rewolucji.

Poniżej podajemy niektóre szczegóły o zajmujących obecnie uwagę całego świata trzech miastach rosyjskich, ogniskach rewolucyjnego ruchu w marynarce rosyjskiej, a mianowicie: Odessie, Kronsztadzie i Libawie.

Pierwsze z nich, O d e s s a, największa rosyjska emporja handlowa nad morzem,

---

(4)

KAZIMIERZ GLINSKI.

ZYNDRAMOWIE.

KASZTELANOWA.

Zyndram!...

JULJA.

Ochroniłam go od wszystkiego, coby niezdrowemi marzeniami fantazję jego pobudzić mogło; wzmocniłam siłę mięśni, odsunęłam złą wiarę w duchy i upiory: ni razu ze snu z krzykiem się nie obudził, ni razu nie miał gorączką spalonych ust. A strzegłam go, matko! jak oka w głowie od wpływów twoich, od twoich słówek i półsłówek, niedomówień i spojrzeń. Z bolem to mówię, matko! Z bolem — ale bałam się ciebie, ciebie — ducha przeszłości strasznej.

KASZTELANOWA.

Bałaś się mnie, chroniłaś od wpływów moich! Przecz powiedziałam ci, zadość twojej i Marka woli czyniąc, że usunę się od wychowania wnuka mojego, zaprę się przeszłości — teraźniejszości — przyszłości... Czy nie dotrzymałam słowa? — Byłam głucha — niema — ślepa...

MAREK.

Prawda, matko!... (do Julji) — Przyznaj, że tak!

JULJA.

Prawda!... byłaś głucha — niema — ślepa...

KASZTELANOWA.

Oddałam wam wszystko: dobra i klejnoty, szable po ojcach pozostałe, portrety ich i konterfekty. Dobra i klejnoty zostawiliście, szable i portrety usunęliście z tych ścian, by nie wywoływały obłędu; do tamtych... komnat... zaparliście drzwi... Cóż jeszcze chcecie?... W testamencie nic już wam nie zapiszę.

MAREK (nieśmiało).

Matko!

JULJA (z błaganiem).

Matko!...

KASZTELANOWA.

Coś w rodzaju prośby?

MAREK.

Zostawiłaś jakieś jedno, tajemnicze słowo przy sobie.

KASZTELANOWA.

Klejnot rodowy, talizman — i tego wam nie oddam!... a prawo do wypowiedzenia go w chwili stosownej kupiłam od was milczeniem grobowem, niepotrącaniem prochów, Schultzom i Voitout zostawieniem wychowania wnuka mojego... Zapłaciłam wam drogo... może potępieniem duszy własnej!

MAREK (biorąc jej rękę).

Ty cierpisz, matko!

KASZTELANOWA.

Bądźcie szczęśliwi!...

JULJA.

Jak ty pobladłaś!

KASZTELANOWA.

Bądźcie zbawieni!...

JULJA.

O zbawieniu mówisz, a potępienia myśl masz w duszy...

MAREK.

Mówisz o szczęściu, a trwożysz słowem tajemniczem...

KASZTELANOWA.

Używacie go codziennie, a strachu nie wzbudza w was... Krótkie, zwyczajne słowo, z trzech głosek składające się tylko.

JULJA.

Matko!...

MAREK.

Zostaw, bratowo!... Starość jest często do dzieciństwa podobną... Lubi zagadki.

KASZTELANOWA.

Wybacz, księżę dobrodzieju, że bawimy ciebie obojętną, codzienną kłótnią rodzinną... Ale — może syn mój opowiadał ci o tym obłędzie, jak mówi synowa moja.

Ks. PIOTR.

Tak, mościa dobrodziko!

KASZTELANOWA.

I prosił o tajemnicę...

Ks. PIOTR.

Przyzwyczajeni do niej jesteśmy.

KASZTELANOWA (jakby d. s.).

Tajemnica — przed wnukiem moim!

Ks. PIOTR.

Może i lepiej, pani dobrodziko, może i lepiej, może zupełnie dobrze, że pył zapomnienia przykryje przeszłość. Wnuk twój nie będzie wiedział o grzechu popełnionym; zjawisko, które jest grą zmysłów rozbujałych, nie pojawi się już, a jeżeli przyjdzie, żadnego wstrząsającego wrażenia nie wywoła. Wnuk twój, pani dobrodziko, będzie zdrów na umyśle i ciele; żadna twarz obłąkana z tych opróżnionych ścian nie wyjrzy ku niemu, otoczy się innymi ludźmi, zmieni pogląd na świat i życie, rozpocznie... że tak rzekę — nowe życie; a gdy podrośnie i wstąpi w święty stan małżeński, spłodzi pokolenie, którego nie będą trapiły wizje gorączkowe. I oto dom twój rozrodzi się w synach i córkach... że tak rzekę — zupełnie zdrowych i... że tak rzekę — zupełnie szczęśliwych; nawet wspomnienie o tobie, pani, snu im nie zamąci, bo zdrowe wątroby i zdrowe żołądki mieć będą...

MAREK.

Księże Piotrze!...

KASZTELANOWA.

Być może, być może... ale to będzie ród — wyrodzony... (Po chwili). Ile lat sobie liczycie, księże proboszczu?

Ks PIOTR.

Ósmy dziesiątek kresu już swojego dobiega.

KASZTELANOWA.

Wiele musieliście odpuścić grzechów śmiertelnych w swem życiu.

Ks. PIOTR.

Spowiadam pod łaską...

KASZTELANOWA.

Czy odpuścisz nasz grzech... bez pokuty?.. (Ksiądz milczy — kasztelanowa, jakby do siebie). Pamięci nie ma... spowiedzi nie ma — potępienie wieczyste!...

JULJA (powstając szybko).

Dosyć już, matko — dosyć!... dosyć już, jedno i to samo w kółko i w kółko powtarzać. To oszaleć można — oszaleć!

KASZTELANOWA.

Czy wnuk mój nadchodzi, że tak podniosłaś głos?

JULJA.

Może echo od ścian tych się odbić i wpaść do jego słuchu. Znaczenia wyrazów nie zrozumie, ale, jako zagadka nie rozwiązana, pytanie w głębię duszy jego zapadnie i pytać będzie.

KASZTELANOWA.

Kogo?... bo ja nic nie powiem...

JULJA (gorączkowo).

Powietrza, ziemi, lasów, wierzby płaczącej, zdroju w dolinie...

KASZTELANOWA.

Czy go nigdy nie poprowadzisz na cmentarz?

JULJA.

Matko!

KASZTELANOWA.

Spal świat!... a wtedy uchronisz syna swojego od wołań zaklętych.

(Wchodzi Grzegorz z dwoma świecznikami).

(Dokończenie nastąpi).

istnieje dopiero od 110 lat. Założył je w r. 1794, na rozkaz carycy Katarzyny, admirał de Ribas na miejscu zdobytej przez Rosjan fortecy tureckiej Hadżibej. Zaraz w pierwszym roku istnienia nowego miasta położono kamień węgielny pod sobór prawosławny, który do dnia dzisiejszego jest cerkwią katedralną. Już w r. 1811, a więc w 16 lat po założeniu, Odessa, dzięki korzystnemu położeniu swemu, liczyła 25.000 mieszkańców. Gubernatorem miasta był wówczas Francuz, książę Richelieu, który umiał wyzyskać wszelkie warunki terenowe, aby zamienić nowe miasto także na jedno z najokazalszych w Rosji. W roku 1852 liczba mieszkańców wynosiła 97.000, w 1867 roku 122.000, w 1892 r. 345.000, obecnie liczy około 400.000 mieszkańców. W r. 1892 było w mieście 196.000 prawosławnych, 20.000 katolików (wyłącznie prawie Polaków), 8.000 ewangelików i 113 tysięcy żydów. Obcych poddanych przebywało w tym roku około 25.000.

Jest to przedewszystkiem miasto handlowe, port wywozowy dla zboża i cukru z południowej Rosji. Wartość przywozu i wywozu dosięgała w r. 1893 kwotę 130,000.000. W ostatnich latach powstał tam także znaczny wielki przemysł. Obok 20 wielkich młynów parowych, istnieją: ogromna rafinerja cukru, 4 browary, 10 fabryk zapałek, 12 lejarni żelaza, 6 fabryk machin rolniczych i drutu, 3 fabryki chemiczne i wiele innych. Odessa posiada uniwersytet z 80 docentami i 500 słuchaczami, 4 gimnazja i kilka różnych szkół średnich, wielki i piękny teatr, oraz piękne parki i plantancje. W okolicy są znane kąpiele morskie Langeron, Fontana i kolonja niemiecka Lustdorf. W r. 1854 bombardowała miasto flota angielsko-francuska, w roku 1877 blokowała je flota turecka. Miasto ma wygląd zupełnie europejski. Port jego jest jednym z najlepszych nad morzem Czarnem.

Kronsztadt jest, podobnie jak Odessa, miastem stosunkowo nowem. Główna jego część, obejmująca rozległe gmachy, warsztaty i magazyny admiralicji, założona została dopiero w roku 1785. Dziś liczy Kronsztadt wraz z załogą 85.000 mieszkańców i tworzy osobny okręg wojskowo gubernjalny. Położony na wschodniem wybrzeżu wyspy Kotlin, oddalonej 40 kilometrów od Petersburga, posiada ogromne porty, wojenny i handlowy, z których drugi pomieścić może do 1000 okrętów. Oba otoczone są pięknemi promenadami. Od strony Bałtyku, a raczej zatoki botnickiej bronią portów i miasta wielkie forty i kilkurzędowe szańce i reduty ziemne. Twórcą fortecy Kronsztadzkiej był Piotr Wielki. Dziś jest to także główny port handlowy Petersburga.

Libawa, położona na wąskim piaszczystym przesmyku, oddzielającym jezioro libawskie od Bałtyku, liczy 75.000 mieszkańców, przeważnie Niemców i Łotyszów. Mimo północnego położenia, stary port libawski zamarza tylko podczas wyjątkowo silnych mrozów i ta okoliczność głównie skłoniła rząd rosyjski do założenia tu także portu wojennego, który otrzymał nazwę „portu Aleksandra III". Ruch okrętów w porcie handlowym Libawy jest bardzo ożywiony. W ostatnim roku przybyło tam i odpłynęło około 2.300 okrętów; dowóz towarów z zagranicy dosięgnął w ostatnich latach wartości 27 miljonów rubli, wartość wywozu wynosiła 62 miljonów rubli. Libawa połączona jest regularną komunikacją parowców z Rygą, Królewcem, Szczecinem, Lubeką, Hamburgiem, Petersburgiem i Odessą. Miasto słynie jako miejsce kąpielowe, w pobliżu znajdują się także źródła siarczane, również bardzo uczęszczane.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA

Djarjusz lwowski.

Środa, 5 lipca.

Na politechnice (sala fizyki): Zgromadzenie tygodniowe członków Towarzystwa politechnicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem: Wystawa koszykarska. Od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (5): Filomeny. Prokopa. — (22): Jewsewyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 55.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +18° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pogoda piękna, bardzo ciepło, skłonność do burzy.

Wiadomości osobiste.

Arcyksiążę Rainer przybył do Przemyśla, gdzie dokonał inspekcji obrony krajowej. Arcyksiążę zabawi w Galicji do 6 bm., poczem uda się na Morawy.

Z Politechniki. P. Jakób Szmergel, rodem z Tarnopola, złożył na wydziale inżynierji tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyły przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Kamila Michowska, Olga Dylska, Albina Worliczekówna i Dobromira Piechowska (z odznaczeniem).

Strach ma wielki oczy. Kilkunastoletni Władysław Czernecki, postanowił odebrać sobie życie. Dowiedziawszy się o tem matka jego, Stefania Kleindienstowa, sprzedająca pieczywo w sklepiku przy ul. Krakowskiej pod l. 17, postanowiła za wszelką cenę przeszkodzić wykonaniu tego zamiaru. Korzystając, iż syn znajduje się w domu, zdecydowała się odebrać mu rewolwer, który nosił przy sobie. Lecz Czernecki nie chciał dobrowolnie oddać broni, wybuchła więc między nimi bójka, która dała powód pogłosce, że syn chce matkę zastrzelić. Dowiedziała się o tem władza bezpieczeństwa. Czerneckiego wraz z matką przystawiono na inspekcję policji, skąd po wyjaśnieniach puszczono na wolność niedoszłego samobójcę. Jednakowoż rewolwer skonfiskowano mu.

Z zakładu „Dzieciątka Jezus" zbiegła przedwczoraj Adolfina Bayerówna, pięcioletnia ciemna, blondyna.

Wzięła się na sposób. Rozalja Kobakowa, pracownica w pralni Apolonji Spitzerowej przy ul. Sobieskiego pod l. 16, wydalona przez swą pracodawczynię, zabrała bez jej wiedzy większą partję bielizny do prania je jnej ze stałych klijentek pralni, oświadczając, iż zabraną bieliznę zwróci wówczas, gdy przyjętą zostanie napowrót do roboty.

Wydalił się. Wczoraj o godzinie dziewiątej wieczorem wydalił się z domu rodziców 4 letni synek Józefa Błażyja, majstra szewskiego, mieszkającego przy ul. Szeptyckich pod l. 48. Chłopczyna ubrany był w jasną sukienkę i żółte bucik.

Kabalarka w kozie. Żołnierz policyjny, pełniący służbę w ul. Serbskiej, aresztował wczoraj Zofję Błahunównę, która, pochwyciwszy przechodzącąeulicą Marję Kostańską za rękę, wciągła ją przemocą do pobliskiego szynku, gdzie zażądała nasamprzód 20 halerzy, poczem poczęła Kostańskiej wykładać kabałę. Kostańska uległa jej bezwiednie z obawy, że kabalarka była pijaną. Celem wytrzeźwienia oddano Błahunównę do aresztów policyjnych.

Zaginiona dziewczyna. 15-letnia Basia Steinberg z Ożonki, bawiąc w towarzystwie swej babki, Sary Nussdorf, po raz pierwszy we Lwowie, zgubiła się jej przed trzema dniami na ulicy.

Utonięcie. W Wiśle, obok klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, utonął w sobotę w czasie kąpieli Kamil Zgorzelski, uczeń seminarjum nauczycielskiego.

Z naszych zdrojowisk. Lista gości zdrojowych, umieszczona w nrze 6 *Krynicy* z dnia 2 lipca, wykazuje, że do dnia 28 czerwca przybyło do Krynicy 1713 osób (1218 rodzin).

Cholera. Do szpitala w Radomiu przywieziono chorego z objawami, budzącymi podejrzenie cholery. Chory zmarł.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Zwracamy** uwagę na znajdujące się na ostatniej stronie obwieszczenie licytacji na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce obejmujących przestrzeń około 960 morgów znanej z urodzajności ziemi.

* **Znany u nas magik** p. Alessandro Pali bawi we Lwowie. Onegdaj bardzo liczne grono podziwiało jego nadzwyczajnie sprytne sztuki, do których nie używa żadnych przyrządów, w salach Kasyna narodowego. Około 19 bm. urządza wycieczkę do miejsc kąpielowych a mianowicie Iwonicza, Rymanowa, Rabki, Krynicy i Zakopanego.

* **Podziękowanie.** Dyrekcja szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza składa Wmu Inżynierowi, Julianowi Cybulskiemu serdeczne „Bóg zapłać" za ofiarowane przy sposobności egzaminu córki 40 kor. dla ubogich uczennic szkoły.

* **Bank parcelacyjny** przeniósł swoje biura do domu własnego przy ul. Brajerowskiej l. 11 a.

* **Wycieczka członków Czytelni katolickiej** wraz z rodzinami w celu oględzin rzeźni miejskiej odbędzie się we czwartek 6 lipca. Punkt zborny budka tramwajowa na placu Gołuchowskich o godzinie pół do 6 popołudniu.

* **„Skała"** lwowska urządza w niedzielę dnia 9 bm. wielki festyn ogrodowy z nader urozmaiconym programem. O zmroku członkowie Stow. odegrają 2 komiczne sztuki pt. Kri—Kri i Podejrzana osoba. Początek o godzinie 4-tej popołudniu, w razie niepogody wieczornica na sali.

* **Z życia.** We środę 5 lipca br. odbędzie się w lokalu „Życia" stow. pol. młodz. akad. ul. Staszica l. 8 (II p.), o godzinie pół do 8 wieczorem posiedzenie „Kółka społecznego".

Porządek dzienny:

Dalszy ciąg dyskusji nad odczytem p. M. Kridla „O neomesjaniźmie". Goście mile widziani.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Olgi Matauszek złożył K. M. na przytulisko Brata Alberta 10 koron.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, teatr zamknięty.

Jutro we czwartek, „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W piątek, teatr zamknięty.

W sobotę, „Dom warjatów", krotochwila w 3 aktach Karola Laufs'a.

W niedzielę, wieczorem o godzinie 7½ „Na Łyczakowie", obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, przez Franciszka Domnika; muzyka M. Świerzyńskiego.

„Miesięcznik Tow. szkoły ludowej", nr. 7, za miesiąc lipiec, opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: „W zagłębiu Ostrawsko-Morawskiem", przez Adama Wojdałowicza; „Wykształcenie obywatelskie w Szwajcarji", przez dra M. Stępowskiego; „Kilka uwag z powodu wycieczek włościańskich", przez D. Śl.; Place szkolne dla zabaw; Kursa wakacyjne w Krakowie; Kursa wakacyjne dla nauczycieli ludowych w Cieszynie; Tematy do pogadanek: „Jan Zamojski", przez K. S. Kronika; Dział sprawozdawczy T. S. L.; Przegląd krytyczny literatury bieżącej.

„Przewodnika kąpielowego", wychodzącego w Krakowie pod redakcją dra Zygmunta Wąsowicza, wyszedł nr. 7 z dnia 1 lipca i zawiera szereg interesujących artykułów, jak: Kolonja letnia dla dzieci skrofulicznych w Połądze; Przyszłość Krynicy; Czego nie należy robić w czasie leczenia zdrojowego i kąpielowego (nap. dr. Stanisław Lewicki); Korespondencje z Kosowa, Krynicy itd.

Odnaleziona opera. W liście, pisanym 11 stycznia r. 1859 z Rzymu, gdzie przebywał jako stypendysta rządu francuskiego, zawiadomił Bizet, autor „Carmeny", jednego z przyjaciół, że ukończył właśnie operę włoską. Według postanowień, obowiązujących stypendystów rządu francuskiego, operę tę w dwóch aktach, pt. „Don Procopio", Bizet musiał posłać dyrektorowi konserwatorjum paryskiego, jako dowód pracy swojej zagranicą. Od tego czasu wszelki ślad po „Don Procopio" przepadł. Dopiero niedawno archiwista Opery francuskiej, Weckerlin, przeglądając na żądanie rodziny zmarłego w r. 1871 dyrektora konserwatorjum paryskiego, autora „Fra Diavola", Aubera, papiery jego, znalazł wśród nich, złożony tam widocznie przez pomyłkę, rękopis „Don Procopia" i zażądał zwrotu jego konserwatorjum paryskiemu. Tak się też stało, a wydawca paryski, Paweł de Choudens, wydał obecnie za pośrednictwem rodziny Bizeta partyturę „Don Procopia", przeszło pół wieku leżącą w zapomnieniu. Opera ta ma być wystawiona w ciągu przyszłego sezonu zimowego pod kierownictwem Raula Günzburga w Monte Carlo.

†

Śp. Zofja z hr. Van der Noot'ów Kijeńska.

Niedawno doniosły pisma o zgonie w ziemi Sieradzkiej, w wieku lat 68, Zofji z hrabiów Van der Noot'ów Kijeńskiej.

Była to postać świetlana, wychowana i wzrosła w rycerskich tradycjach starożytnego, historycznego wallońskiego rodu, a zaprawiona w niedolach życia do poświęceń i wielkiego umiłowania ludzi.

Kilku ostatnich przodków jej rodu dobrze się zasłużyło i w Polsce: Dziad zmarłej, hr. Piotr Van der Noot, przybył do Polski w r. 1770 z generałem Dumouriez i przyjął czynny udział w konfederacji barskiej. Podczas, gdy starszy brat jego, Henryk Mikołaj, znany belgijski mąż stanu, stanąwszy w r. 1788 na czele stanów Brabantu, obalił austrjackie rządy cesarza Józefa II, wojska jego wypędził i ogłosił niepodległość Belgji, — Piotr po konfederacji barskiej pozostał w Polsce, tu się ożenił i dał krajowi dwóch synów: Konstantego i Tadeusza, urodzonych w Galicji.

Konstanty, stryj śp. Kijeńskiej, jako oficer pułku szwoleżerów gwardji Napoleona I, z chwilą dekretu jego w r. 1807, odbył z pułkiem kolejno kampanje w Prusiech, Hiszpanji, Niemczech i Rosji (1812—1813 r.), a wszedł do organizacji wojska polskiego w r. 1814, gdy gen. Dąbrowski otrzymał polecenie ułożenia listy generałów i oficerów. W r. 1816 widzimy hr. Konstantego w stopniu majora w głównem dyżurstwie przy sztabie głównym. Był to swego czasu pełen animuszu i pięknych wspomnień rycerskich świetny kawaler stolicy. Zmarł w wieku młodym bezżennie.

Brat jego, a ojciec śp. Kijeńskiej hr. Tadeusz, służył w 3 pułku piechoty linjowej wojsk polskich, przyjmował udział w wojnie 1830—1831 roku jako kapitan tego pułku, — był ranny pod Grochowem, a 19 sierpnia 1831 r. został kawalerem złotego krzyża Virtuti militari. Następnie mieszkał w Galicji, gdzie zmarł w r. 1879, będąc ostatnim po mieczu męskim potomkiem swego rodu.

Takie wspomnienia i tradycje rodzinne urobiły w śp. Zofji Kijeńskiej pierwiastki ofiarności i poświęcenia w życiu, a współczucia dla wszelkiego ubóstwa: te pierwiastki stały się cechami jej charakteru, który dobroczynne skutki roztaczał w otoczeniu. W latach młodych patrzyła na czyny wujenki swojej, jeneralowej Sowińskiej, w domu której czas jakiś bawiła.

W osobie ś. p. Kijeńskiej zeszedł do grobu piękny i pełen cnót charakter niewieści.

Dzieci osierociła dwoje: syna Stanisława Kijeńskiego, zamieszkałego w Warszawie adwokata i córkę, panią Marję Kosińską, w domu której cnotliwe życie zakończyła. Pozostawiła również niezamężną starszą siostrę w sędziwych latach, hr. Marję Van der Noot.

W sprawie kościoła Karmelitów.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W samym środku — rzec można — w samem sercu miasta Lwowa, pomiędzy gmachem Namiestnictwa a pałacem arcybiskupim, wznosi się na ślicznej, zielenią okrytej górze kościół OO. Karmelitów.

Klasztor ten wybudował w r. 1634. Aleksander Zasławski, książe na Ostrogu i Aleksander Kuropatwa, kanclerz lwowski, pierwotnie dla Karmelitów bosych. W ręce obecnych, zwanych u nas Karmelitami trzewiczkowymi, dostał się on po zabraniu im ich klasztoru na Halickiem w r. 1789. Kościół ten, tak powszechnie lubiany przez mieszkańców Lwowa, zdobi wspaniały wielki ołtarz z czarnego marmuru, a w nim Bogarodzica łaskami słynąca od najdawniejszych czasów, przeniesiona do tegoż kościoła ze zniesionego klasztoru na Halickiem — po prawej stronie jest kaplica z obrazem cudownego miłosiernego Pana Jezusa pod krzyżem upadającego — gdzie mnóstwo ludzi stroskanych i złamanych na duchu zostało pocieszonych — mnóstwo powalonych na łoże boleści zostało uzdrowionych, o czem świadczą liczne podziękowania i wota, umieszczone w tym ołtarzu — po lewej stronie kaplica z ołtarzem św. Tadeusza, patrona od wszelkich zdrad ludzkich również wotami ozdobionym — nadto zdobią ten kościół pomniki: Piotra Branickiego z marmuru z bardzo ciekawym a pełnym głębokiej myśli napisem, dalej Józefa Dwernickiego, generała wojsk polskich i zwycięzcy z pod Stoczka i Kurowa, Józefa i Leszka hrabiów Borkowskich, którzy piórem szablą i żywem słowem służyli Ojczyźnie, nakoniec pomnik Felicji z Wasilewskich Boberskiej, założycielki zakładu wychowawczego, która kilka pokoleń niewiast polskich wychowała.

Kościół ten dominuje nad miastem i skądkolwiek rzucimy okiem, na którymkolwiek staniemy punkcie, ten kościół niby drogowskaz Boży zewsząd przebija, jakoby chciał powiedzieć: ja niegdyś byłem przedmurzem miasta, o moje mury odbijały się najpierw pociski nieprzyjacielskie, a w tych murach chroniłem nietylko samych zakonników, lecz także szlachetnych ojców i synów obywateli tego miasta, którzy swoje życie nieśli przeciw najazdom dzikich hord tatarskich i tureckich, Kozaków i Szwedów, w obronie rzeczy, Polakowi najdroższych: wiary i Ojczyzny.

A jednak ten kościół, na tak pięknem położony wzgórzu, ten kościół, którego historja łączy się z historją miasta, po jego upadku i poddaniu, nie był w stanie po ostatnich smutnych dziejach naszych do pierwotnej podnieść się świetności.

Każdy przechodzeń zauważyć musi brak drugiej wieży (pierwotnie miały być dwie) zauważyć musi i to, że istniejąca należycie ukończona nie jest.

By temu zaradzić i uczynić ten kościół ozdobą miasta, postanowiliśmy przystąpić do budowy drugiej wieży i ukończenia istniejącej, przyczem cały fronton odnowić i odpowiednio dostroić należy.

Plany są już wykonane, materjały potrzebne już się przygotowuje, bo choć sami nie mamy odpowiednich funduszów, ufni jednak w litościwe serca łaskawych dobrodziejów, śmiało zabieramy się do zbożnego dzieła.

Zwracamy się przeto z prośbą do szlachetnych serc ludzi dobrej woli, przedewszystkiem do tych, którzy kiedykolwiek w tym kościele u stóp cudownego Pana Jezusa w swoich troskach i potrzebach pocieszeni i wysłuchani zostali, do wszystkich wreszcie, bo wszyscy pomocy Bożej potrzebują, by choć najmniejszym datkiem do wykonania tak pożądanego dzieła przyczynić się chcieli.

Za wszelkie, na ten cel na ręce przełożonego klasztoru przesłane datki, już naprzód składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać".

O. Marcin Maciak

Przeor OO. Karmelitów we Lwowie.

Bunt na „Potemkinie".

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

Petersburg. Dalszy ciąg urzędowego sprawozdania, zamieszczonego w *Praw. Wiestniku* o zajściach na statku „Kniaź Potemkin" i w porcie odeskim, opiewa: Załoga „Potemkina" zamordowała oprócz komendanta statku 6 oficerów i 30 marynarzy. Inni oficerowie i żołnierze zostali przez zrewoltowanych marynarzy zmuszeni do połączenia się z nimi. Oficerowie, którzy pozostali przy życiu, zostali uwięzieni. Na pokładzie „Potemkina" utworzył się komitet z 20 marynarzy, który objął dowództwo okrętu i zarządził odpłynięcie statku do Odessy, dokąd przybył dnia 27 czerwca wieczorem. Dnia 29 czerwca zbliżył się okręt portowy „Wecha" do „Potemkina" i posłuszny jego sygnałom zajął miejsce obok niego. Komendant „Wechy" nic nie wiedział o buncie i udał się na pokład „Potemkina", aby zameldować się u jego komendanta. Tam atoli został przez załogę rozbrojony, a z nim także i inni oficerowie „Wechy", których potem wysadzono na ląd. Następnie „Potemkin" zabrał dwie prywatne barki naładowane węglem i przy pomocy 300 robotników portowych wyładował węgiel na „Potemkina".

„Potemkin" dał przywódcom rewolucyjnym dobrą sposobność do oddziaływania na masy. Odwiedzili oni załogę „Potemkina" i zapewnili zrewoltowanych, że cały garnizon odeski złożył broń i że cała flota czarnomorska podniosła bunt i przyłączyła się do „Potemkina". Wojsko nic nie mogło zrobić w pobliżu portu i nie mogło wystąpić przeciw robotnikom, którzy brali udział w rozruchach, gdyż obawiało się, że „Potemkin" zacznie strzelać. Tłumy dopuszczały się rozmaitych wykroczeń. Rabowali magazyny, towary wrzucali do morza, beczki z wódką rozbijali.

W ciągu nocy powstał w kilku miejscach pożar, który zniszczył wielką ilość budynków i towarów. Nie można było rozwinąć energicznej akcji ratunkowej, gdyż tłumy nie przepuszczały straży pożarnej do ognia. Wielu z

---

(7) *Ost. Bar.*

Z obcych niw.

(Księżna de Lieven w polityce i życiu. — Pani Récamier i jej przyjaciele. — Pamiętnik bar. Montet. — Wspomnienia pazia. — Ostatni pan Lotaryngji. — Etnograficzno-historyczne prace arcyks. Ludwika Salwatora).

Miał on swych inżynierów, architektów, cyzelerów, rzeźbiarzy i malarzy: opracowywał z nimi plany, sam dozorował roboty, interesował się każdym drobiazgiem. Oprócz tego żywo obchodziła go dola pracującego ludu, z którym chętnie i często się stykał. Gość był u niego zawsze mile widziany, a nie brakło ich, bo po polsku gościnny, był po francusku wykwintny. Z licznych opisów rozmaitych ówczesnych łakotnisiów i pieczeniarzy wynika, że w całej Europie nie było tak wspaniałych przyjęć, jak na dworze lotaryngskim. Zastawy zwłaszcza imponowały pomysłowością i bogactwem. Ci sami artyści, którzy tworzyli wspaniałe budowle, robili projekty ubrania stołu, szkicowali formę, jaką pod dłonią wprawnych kucharzy miały przybrać później pasztety, cukiernicze wyroby, różne chłodniki i marmolady. Podano raz na stół pasztet w formie świątyni nad jeziorem, w którem znajdowała się Leda z łabędziem, otoczona sztucznym wodotryskiem; innym znów razem pasztet miał formę rycerskiego zamku, z którego — ku zdziwieniu obecnych — wyskoczył, odziany cały w strój rycerski, ulubiony karzeł króla: „Bebe".

Król psuł go i pozwalał na wszystko. Miał on w sali przyjęć swój własny miniaturowy pałacyk, w którym swą półtora-stopową osobę chował, ile razy się na kogo zagniewał. Zazwyczaj ubierał się w mundur huzara. Miał on też swój ekwipaż, zaprzężony w cztery kozy, którym przejeżdżał się po parku... Lotaryngczycy kochali swego dobrego króla, a niechętna zrazu szlachta, ciągle później gościła na dworze, dając królowi liczne dowody swej miłości. Jedno tylko w nim ganiono: nie umiano zrozumieć, jak człowiek tak wykwintny mógł jeść „czerwoną kwaśną zupę z bydlęcej jarzyny" (barszcz), lub używać do stołu kiszonej kapusty i rzodkwi. Tego przebaczyć mu nie mogli!

VI.

(Etnograficzno historyczne prace arcyks. Ludwika Salwatora).

Dostojnego autora nazwał ktoś „poetą Śródziemnego morza". Kto miał sposobność czytać jego ostatnie dzieła, przyznać musi, że ten, który go tak nazwał nie może być przezwany pochlebcą. Prace te zwróciłyby uwagę nawet wówczas, gdyby ich autor nie był członkiem książęcej rodziny. Książę Ludwik Salwator jest zamiłowanym podróżnikiem: unika on przyjęć, parad i festynów, znając dokładnie kompletną ich nicość; stara się natomiast poznać kraj i lud, stykając się z nim bezpośrednio, niepoznany i nieznany. Rzecz prosta, że zadanie ułatwia mu jego stanowisko, dające mu nieprzystępne dla innych środki, ale też w dziełach jego jest coś więcej, niż w zwykłych opisach podróży się spotyka. Z końcem bieżącego roku pojawiły się dwie jego prace o wyspie „Zante", pod tymże tytułem (Nakład Henryka Mercy Syna w Pradze): pierwsza zajmuje się krajem, jego okolicami i przeszłością, druga ludem. Z tą samą wiernością i dokładnością, jak w części pierwszej piórem i ołówkiem skreślił obrazy natury, zstępuje w drugiej do duszy ludu i przedstawia nam ją w ulotnych szkicach. Mówiąc o zaletach Zantjotów, podnosi autor ich specjalne uzdolnienie w różnych dziedzinach sztuki, szczególniejsze zamiłowanie do retoryki i poezji. Nie piszą oni wierszy, lecz je tworzą, nie piszą zaś dlatego, że to kraina analfabetów w całem słowa znaczeniu. Ci, którzy umieją pisać, nie zawsze robią z tej umiejętności użytek; Zantjoci są zamiłowanymi plotkarzami, nigdzie nie pisuje się tylu anonimowych listów, co na Zante. Co prawda, mają one na celu tylko intrygę, nie zaś groźbę lub wymuszenie. Posiadają też swój osobny kodeks. Kradzież jest obrzydliwością, wobec której zranienie człowieka jest drobnostką, złodzieja karze srodze lud, mordercy dopomaga często do ucieczki. Wendetta kwitnie tu na dobre, a nawet rozsądni ludzie twierdzą, że jest ona niezłym hamulcem niegodziwości ludzkiej. Bogaty zbiór zwrotów, przekleństw, błogosławieństw, życzeń i przysłów jest bardzo ciekawy; są tam takie np.: „Bogdajci zęby w domu urosły", to znaczy: abyś miał liczniejszą rodzinę do żywienia, „Bogdajbyś doszedł do drzwi szpitala", t. zn. bodajbyś zmarniał. Przyjaciel przyjacielowi wyraża życzenia, w tych słowach: „Obyś miał beczkę węgli, które zmienią się w złoto", albo „Oby w twym domu zawsze była Wielkanoc". Jednem z najgorszych przezwisk jest „Galeotto" (galernik) gorszem jednak jeszcze „mylord" lub „konsul". Zabobonów jest tam tyle, że ktoby chciał na wszystkie uważać, musiałby chyba przestać żyć!

O wiele więcej interesującą, bo bliższa nam treścią jest druga praca arcyksięcia p. t. „O tem co niknie". (*Das was verschwindet: Trachten aus den Bergen und Inseln der Adria. Leipzig. F. A. Brockhaus*). To co niknie, jak powiada autor w przedmowie, to wspaniałe malownicze stroje, to stare zwyczaje, obyczaje i wierzenia na całym pobrzeżnym pasie od Quarnera do granic Albanji. Dziś ostatnia chwila, ażeby przynajmniej w książce i muzeach przechować te resztki, które niwelująca wszystko kultura niebawem usunie — kultura bowiem uniformuje! I dlatego też arcyksiążę poświęcił wiele trudów, pieniędzy i czasu, ażeby dla swych zbiorów pozyskać najcharakterystyczniejsze kostjumy, części ubrania, broń, przyrządy domowe i gospodarcze, a opisawszy to wszystko niezwykle szczegółowo i wiernie w swej książce, ozdobił ją akwarelami, nad których wykonaniem pracowało pięciu artystów. Czytając tę pracę, poznajemy dopiero niesłychaną rozmaitość strojów: typ często ten sam, ale ileż różnych drobnych odmian. W dolinie Canale, każda niemal rodzina ma w stroju coś osobnego, właściwego sobie; kobiety z Krapani kolorem pończoch markują swój stan cywilny, dziewczęta bowiem noszą białe, narzeczone różowe, mężatki czerwone pończoszki. I u mężczyzn wielką jest rozmaitość szczegółów: często trudno znaleźć dwie zupełnie jednakie czapki, lub dwa jednakie serdaki. Dawniej stroje były bardzo kosztowne i przechodziły spadkiem z dziada na ojca i wnuka, dziś przeważnie części drogocennych kostjumów sprzedano, a nowych nikt prawie nie robi. Z umiejętnością prawdziwego znawcy wykazuje autor rodzaje wpływów, pod jakimi tworzyły się pierwotnie i w ciągu wieków owe kostjumy, następnie dzieli je na grupy i poddziały. A wykład ten wysoce zajmujący uprzystępniają doskonałe ryciny (87) wyobrażające typy ludności i strojów z okolicy Senu, pasu granicznego, Carlopago, St. Eefemii, Zadaru, Benkovacu, Kotoru, Szybeniku, Krapano, Splitu, Kninu i z różnych okolic Hercogowiny i Czarnogórza.

Żałować tylko należy, że książka ta wydana w małej ilości egzemplarzy, nie jest przystępną szerszemu ogółowi. Należałoby ją ogłosić w tańszem wydaniu, choćby pewną część rycin trzeba było dla umniejszenia kosztów opuścić.

robotników, którzy byli pijani, zginęło w płomieniach. Na wojsko i policję strzelano kilkakrotnie z rewolwerów. Każdym razem atoli udało się wojsku rozprószyć tłumy. Po salwie, danej przez wojsko, rzucono bombę, która jednego żołnierza zabiła, a sześciu raniła. Liczba zabitych i rannych nieznana, ale wynosi kilkaset. Szkody wyrządzone obliczają na miljony. Gmachy konsulatów nie poniosły żadnej szkody, gdyż były strzeżone przez wojsko. Dnia 29 czerwca ogłoszono stan oblężenia nad miastem.

Dnia 29 czerwca o godz. 7 wieczorem „Potemkin“ wysadził na ląd 9 oficerów, których trzymał w więzieniu, i dał trzy strzały ślepe, tak, jak jest zwyczajem przy pogrzebie marynarzy, a następnie dwa strzały ostre.

Dnia 30 czerwca o godz. 7 rano nadpłynęła eskadra admirała Kriegera i Wikzniewieckiego. „Potemkin“ przygotował się do walki. Pancernik „Georgij Pobiedonosec“ przyjął ten ruch „Potemkina“ z zadowoleniem. Gdy następnie eskadra, odpowiednio do rozkazu admirała Wiry, chciała wracać do Sebastopola, żołnierze „Pobiedonosca“ nie zgodzili się na powrót i wysadzili komendanta i oficerów na ląd, z wyjątkiem oficera Gregorjewa, który się zastrzelił. Na „Pobiedonoscu“ widziano blisko 30 osób cywilnych. Podczas rokowań oficerów „Pobiedonosca“ z żołnierzami, zbliżył się do statku torpedowiec nr. 267 z kadetami i marynarzami z „Potemkina“, którzy objęli komendę nad okrętem i radzili załodze „Pobiedonosca“, aby wszystkich oficerów wrzuciła do morza. Marynarze atoli na to się nie zgodzili. Komitet z 20 marynarzy objął dowództwo nad okrętem. Oba te pancerniki wpłynęły do portu odesskiego. Załoga „Potemkina“ groziła załodze „Pobiedonosca“ ostrzeliwaniem (?). „Pobiedonosec“ dnia 1 lipca przyłączył się do eskadry sebastopolskiej.

Gdy pancerniki tego samego dnia wyruszyły, „Pobiedonosec“ z wielką szybkością wjechał do portu odeskiego, gdzie znajdujące się na statku osoby cywilne opuściły go, poczem przewieziono je na pokład „Potemkina“, który odpłynął w kierunku wschodnim. Załoga „Pobiedonosca“ zwróciła się do komendanta portu z oświadczeniem, iż się poddaje i prosiła, aby oficerowie jego napowrót nań wrócili. Generał Kasangow, który się udał na pokład „Pobiedonosca“, został przez załogę powitany z honorami wojskowymi.

Generał Kachanow telegrafował do cara dnia 2 b. m.: Załoga „Pobiedonosca“ poddała się i prosi o ułaskawienie. Wydała 67 przywódców rewolty i została na nowo zaprzysiężoną. Komendant i oficerowie objęli na nowo swe funkcje.

Minister marynarki otrzymał następujący telegram od admirała Kriegera: **Załoga okrętu transportowego „Prut“ podniosła bunt**, wzięła komendanta i oficerów do niewoli, a sternika zamordowała. Gdy „Prut“ przybył do Sebastrpola, żołnierze załogi oświadczyli swe posłuszeństwo, uwolnili uwięzionych oficerów i prosili o przebaczenie.

Paryż. (Tel. wł.) Do *Echo de Paris* donoszą o powodach, dla których admirał Krieger, przybywszy do Odessy, nie wystąpił przeciwko zbuntowanemu „Potemkinowi“, lecz szybko powrócił do Sebastopola. **Oto ze strony rewolucjonistów czyniono** już oddawna przygotowania do zrewoltowania całej floty czarnomorskiej. Istniał projekt zajęcia Sebastopola i przeciągnięcia tam na stronę rewolucji wojsk lądowych. Był dalej projekt proklamowania w Sebastopolu rządu rewolucyjnego, względnie rzeczypospolitej i szerzenia stąd rewolucji na całe państwo. Przedwczesny atoli wybuch na „Potemkinie“ rozbił ten plan. Gdy Krieger przybył do Odessy i gdy wybuchł bunt na „Pobiedonoscu“, Krieger zarządził śledztwo i dowiedział się o całym planie. Powrócił więc szybko do Sebastopola, rozpuścił rezerwę, wśród której prądy rewolucyjne zyskały wielkie wpływy, a równocześnie wojsko, stacjonowane w Sebastopolu, również skłonne do rewolty, przeniesiono w inne miejsce, a do Sebastopola sprowadzono kozaków i niezrewoltowane pułki piechoty.

(Doniesienie to wyjaśnia niezrozumiały początkowo dla nikogo telegram Agencji petersburskiej, donoszący, iż Krieger, przybywszy do Sebastopola, zwołał naradę oficerów, na której uchwalono rozpuścić na urlop rezerwę marynarki, zajętą na statkach eskadry sebastopolskiej. *Przyp. Red.)*

Odessa. (Tel. wł.). O rozmowie, którą przeprowadził admirał Krieger z „Potemkinem“, podają szczegóły następujące: Kiedy nadjechała flota czarnomorska, Krieger zapytał przez sygnały zbuntowaną załogę: „Dlaczego nie oddajecie honorów?“ A gdy nie otrzymywał odpowiedzi, zatknąć kazał sygnał: „Poddajcie się!“

„Potemkin“ odpowiedział: Komu?
Krieger: Cesarzowi.
„Potemkin“: Jakiemu cesarzowi?
Krieger: Mikołajowi II.
„Potemkin“: Nie znamy żadnego cesarza!

Załoga „Potemkina“ rozrzuciła po Odessie proklamacje do wojska z wezwaniem, aby się z nim połączyło. Proklamacja kończyła się słowy: „Precz z monarchją! Niech wiecznie żyje wolność!“

Rewolucja w Odessie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Odessa. (Tel. wł.). Zwolna wracają tu stosunki normalne, czego oznaką jest zniesienie kordonu wojskowego w niektórych dzielnicach miasta. Wczoraj po raz pierwszy pozwolono publiczności wejść do pewnych części portu i oglądać spalone i nawpół zapadnięte w wodę okręty.

Na przedmieściach Odessy trwa w dalszym ciągu rewolta. W nocy z poniedziałku na wtorek wojsko zastrzeliło przeszło 50 osób. Aresztowano też znaczną liczbę oficerów piechoty dlatego, że oświadczyli publicznie, iż w razie powtórzenia się zaburzeń, odmówią posłuszeństwa rozkazom zwierzchności i nie będą strzelali do ludu. Garnizon liczy tu obecnie 50.000 ludzi.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Odessy, że w chwili, kiedy admirał Krieger podpłynął pod Odessę, otrzymały okręty rozkaz, aby strzelały do „Potemkina“ i zatopiły go. Kanonierzy stanęli wprawdzie przy nabitych działach, gdy jednak oficerowie dali rozkaz, aby rozpocząć ogień, kanonierzy na statkach odmówili posłuszeństwa. Wtedy Kreger, bojąc się, aby ten akt nieposłuszeństwa nie przeszedł w otwarty bunt, dał rozkaz flocie do odpłynięcia ku Sebastopolowi.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Odessy: Ruch agrarny, który objął gubernje południowe, nie stoi w związku z rozruchami robotniczymi w Odessie i Mikołajewie. Jak się zdaje, rząd w obu tych miastach jest już panem sutuacji.

Londyn. Według doniesień prywatnych, w Odessie panuje spokój. Pracę na nowo podjęto.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Memorjał marszałków szlachty.

Petersburg. (Ag. pet.). Marszałkowie szlachty Trubeckij i Gudowicz przyjęci zostali na audjencji u cara i wręczyli mu memorjał, podpisany przez 26 marszałków szlachty.

Praw. Wiestnik donosi, że memorjał ten zawiera przystąpienie do oświadczenia zastępców ziemstw i miast, przyjętych na audjencji u cara dnia 19 czerwca, celem pokojowego załatwienia przesilenia. Memorjał wskazuje dalej na niebezpieczeństwo, jakie wypływa z dalszego trwania rozłamu między krajem a rządem i domaga się jak najrychlejszego zaprowadzenia zapowiedzianych reform i zwołania przedstawicieli narodu, coby przywróciło w Rosji spokój.

Car wyraził sympatję swą dla treści memorjału i dodał, iż spodziewa się, że już tymi dniami przedłożony mu zostanie badany przez radę ministrów projekt Bułygina.

Ruch rewolucyjny w armji.

Królewiec. (Tel. wł.). W Rydze aresztowano 13 oficerów rosyjskich pod zarzutem zdrady stanu. Pomiędzy żołnierzami i podoficerami pułków rosyjskich, stojących w Rydze i Libawie, przejawia się ruch rewolucyjny.

Zaprzeczenie pogłoski o powszechnej mobilizacji.

Petersburg. Petersburska Agencja jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość pisma *Russki Listok* z dnia 27 z. m. o powszechnej mobilizacji, mającej objąć także Petersburg, była nieprawdziwa.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, minister wojny gen. Sacharow powołany zostanie do Rady państwa, a ministrem wojny mianowany będzie gen. Roediger.

Frankfurt. *Frankf. Ztg.* donosi ze Stambułu, że oba stacyjne okręty rosyjskie, stojące tam na kotwicy, odpłynęły wczoraj nagle na morze Czerwone. Cel jazdy ich nieznany.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Nowy pancernik japoński,

Londyn. W fabryce okrętów w Jarron spuszczono na wodę pancernik „Kotori“, najnajwiększy z dotychczasowych okrętów japońskich.

Zawieszenie broni.

Nowy Jork. Jak dzienniki donoszą, osoby z otoczenia Roosevelta sądzą, że istnieje nadzieja, iż zawieszenie broni może już za kilka dni dojdzie do skutku.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rozruchy w Kielcach.

Kielce. Onegdaj wieczorem rozruchy tu przybrały groźny charakter. Tłum obrzucił wojsko kamieniami i strzelał do niego z rewolwerów. Wojsko dało ognia, 5 osób jest zabitych, 6 ranionych. Potem nastąpił spokój.

Rada państwa.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie Izby poselskiej.

Zniżenie podatku domowego dla miast.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby po załatwieniu kilku spraw, dotyczących nietykalności poselskiej, przystąpiono do dyskusji nad przedłożeniem rządowem w sprawie zmiany kategorji podatku domowego dla kilku miast, a między niemi i dla Krakowa.

Minister skarbu dr. Cosel oświadczył, że prace przedwstępne około ogólnej reformy podatku domowego, są w pełnym toku i jest nadzieja, iż w przyszłym roku Izba będzie mogła przystąpić do tej kodyfikacji. (Żywe oklaski). W końcu prosił minister Izbę o przyjęcie przedłożenia.

Wniosek nagły w sprawie Węgier.

Po dalszej dyskusji obrady przerwano i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem pilnym p. Steina w sprawie zerwania spólności z Węgrami.

P. Stein, motywując swój wniosek, atakował gwałtownie rząd i zarzucał prezydentowi gabinetu br. Gautschowi dwulicowość. Wskazał na pismo odręczne cesarza do br. Fejervarego, w którem monarcha oświadcza, że chętnie przyjmie propozycje większości sejmu węgierskiego co do uregulowania wewnętrznych stosunków z Austrją. Dzienniki donoszą zaś, że br. Fejervary przyrzekł opozycji znaczne koncesje na polu wojskowem. Mowca domaga się, aby prezydent gabinetu złożył oświadczenie w sprawie stosunku rządu austrjackiego do węgierskiego, a w końcu uderzył w ostrych słowach na p. Derschattę, że zaniedbał swój wniosek, oraz komisję, wybraną dla tego wniosku.

Mowa prez. Gautscha.

Prezydent gabinetu br Gautsch podniósł, iż oświadczenie, jakiego domaga się od niego p. Stein, złożył już w czasie dyskusji nad wnioskiem naglącym p. Schoenerera. W dzisiejszej dyskusji nie byłby brał już udziału, gdyby nie pewne uwagi i ataki ze strony p. Steina. W sprawie zaproszenia ministra wojny do komisji wojskowej celem złożenia wyjaśnienia, mowca wskazuje, że ustawowo minister wojny niema ani obowiązku ani prawa pojawić się w komisji. Nie tylko więc minister wojny nie może uczynić takiemu zaproszeniu zadość, ale mowca, jako prezydent gabinetu nie doręczy mu takiego zaproszenia (przerywania na ławach wszechniemców). Mowca wyraża ubolewanie z powodu p. Steina, która wcale nie przyczynia się do podniesienia powagi i znaczenia tej Izby, a wśród dzisiejszych stosunków koniecznem jest właśnie, aby ta mała powaga i znaczenie (żywe oklaski, przerywanie u wszechniemców). Rząd od czasu objęcia steru nawy państwowej nigdy nie odmawiał Izbie należącego jej szacunku.

Dalej odpiera mowca zarzut p. Steina o dwulicowości i wzywa go, aby powiedział, kiedy mowca odegrał rolę dwulicową. Zawsze — rzekł br. Gautsch — oświadczenia moje były lojalne i otwarte i nadal zawsze tak samo czynić będą. (Żywe oklaski, przerywania u wszechniemców). Nie jestem skłonny przyjmować podobnych słów, bez względu na to, z którejby one pochodziły strony. (Oklaski, przerywania u wszechniemców). Na każde pytanie, zwrócone do mnie, zawsze odpowiadałem w odpowiednim czasie i w odpowiedniej formie. Czy to są frazesy, czy nie, o tem ma rozstrzygać większość. (Przerywania u wszechniemców).

Przewodniczący wzywa do porządku p. Schoenerera, który nagle woła: Co rząd myśli o stosunku Austrji do Węgier?

Br. Gautsch oświadcza dalej, że rozumie się samo przez się, iż nie jest rzeczą rządu osądzać, czy to jest zwyczajem w parlamencie, aby korona była wciąganą w taki sposób do dyskusji, jak to uczynił p. Stein, ale rzeczą moją — rzekł mowca — jest jak najsilniej odeprzeć te ataki, które muszą oburzyć każdego dobrego patrjotę austrjackiego. (Oklaski). Proszę rozważyć, jakie wrażenie może wywołać taka mowa poza tą Izbą. (Potakiwania). Sądzę, że nie może to wzmocnić naszego stanowiska i że podobna droga nie prowadzi do celu.

P. Schönerer woła: Rozwiązać stosunek z Węgrami!

Bar. Gautsch, kończąc: W przekonaniu, że ta droga nie prowadzi ani do celu, ani do zwycięstwa, proszę o odrzucenie nagłości tego wniosku. (Żywe oklaski; zaprzeczenia na ławie Wszechniemców).

Po dalszej dyskusji, w której zabierali głos pp.: Ofner, Derschatta, Pernerstorfer, nagłość wniosku odrzucono.

Na tem posiedzenie zakończono. Następne dziś.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem obradowało nad sprawą p. Szajera.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zapowiedziana na dziś konferencja odroczoną została do czwartku z tego powodu, że sytuacja nie jest dostatecznie wyjaśnioną. Wczoraj przez cały dzień komisja parlamentarna Koła polskiego konferowała z komisją parlamentarną klubu młodoczeskiego. Dziś obrady te będą trwały w dalszym ciągu. Idzie tu przedewszystkiem o upaństwowienie kolei prywatnych, ale niestety sprawa upaństwowienia kolei Północnej połączoną została ze sprawą upaństwowienia kolei czeskiej, dalej o budowę dróg wodnych, o koleje alpejskie, o traktat handlowy z Niemcami i o niektóre koleje lokalne.

Rokowania stronnictw między sobą i z rządem obejmują te przedmioty. Mówią, że rząd skłonnym jest złożyć oświadczenie, iż natychmiast rozpocznie piśmienne rokowania z kolejami prywatnemi o ich upaństwowienie. Co się tyczy dróg wodnych, to podnieść należy, że Czesi w sprawie tej nie bardzo się ekspanzują, gdyż chodzi im w pierwszym rzędzie o upaństwowienie kolei.

Co do kolei alpejskich, to posłowie alpejscy grożą, iż jeśli sprawa ta nie będzie w bieżącej sesji załatwioną, to oni nie przepuszczą żadnego przedłożenia na korzyść Galicji lub Czech. *Deutsch nationale Correspondenz* powiada, że przerwa w budowie kolei alpejskich byłaby katastrofą, której Alpejczycy Polakom i Czechom nigdyby nie zapomnieli.

Pewnem jest załatwienie traktatu handlowego z Niemcami, gdyż Czesi nie będą na serjo robili obstrukcji w tej sprawie. Są wszelkie oznaki, że cały program Izby będzie wyczerpany i Izba obradować będzie do 13 lub 14 bm.

Kółka rolnicze.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Tarnopol. (Tel. pryw.). W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali na wczorajszem posiedzeniu pp.: Wojnar, Głowacki, Stapiński, Adamski, Jarosz, Gorczyca i Wójcik, którzy domagali się, aby zarząd poczynił starania, by żandarmerja nie przeszkadzała w rozszerzaniu pożytecznych książek na odpustach. Dalej żalili się, że akcja w sprawie zakładania kas Raiffeisenowskich jest nadzwyczaj słaba, domagali się poczynienia starań o poczty, podnosili, iż pożądanem jest poczynienie kroków w sprawie uzyskania pożyczek z Banku krajowego. Nastąpiła przerwa obiadowa. Podczas obiadu wznosili toasty pp. Cielecki, Mantyl, dr. Steczkowski, Magryś, Magun, Wąsowicz, Głowacki, Dulęba i Ziniak.

Po obiedzie przystąpiono do dalszych obrad. Dr. Gargas przemówił imieniem Towarzystwa ludoznawczego. P. Stapiński, stwierdziwszy ludowy charakter Tow. Kółek rolniczych, żądał wyciągnięcia z tego konsekwencyj do starania się o subwencje równe tym, jakie otrzymują Tow. gospodarcze i rolnicze. Dalej domagał się używania sił miejscowych do lustracyj i na zjazdy. Imieniem Tow. gospodarskiego przemawiali pp. Cielecki i Cieński. Na zarzuty, podniesione podczas dyskusji, odpowiadał referent, dr. Br. Dulęba. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono udzielić Zarządowi absolutorjum i wyrazić mu podziękowanie, a ustępującemu drowi Szewczykowi wyrażono uznanie.

Nastąpiły wybory.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. *Magyar Nemzet* pisze o zapowiedzianym oporze municypiów w wykonywaniu agend poruczonego zakresu działania: Jeżeli który z urzędników odmówi swej interwencji w ściąganiu podatków i poborze rekruta, to zostanie suspendowany, a w jego miejsce zamianowany będzie substytut, ewentualnie zaś funkcje jego obejmie urzędnik ministerjalny lub administracyjny. Jeżeli dobrowolnie złożone podatki nie będą przesłane rządowi, lecz deponowane w banku, to rząd będzie temi sumami rozporządzał. Jeżeli suma nie zostanie deponowana, to odnośny funkcjonarjusz będzie oskarżony o sprzeniewierzenie. Tak więc w każdym razie państwo przyjdzie w posiadanie należnych mu sum, a uchwały komitetów, nawołujące do oporu, nie osiągną zamierzonego celu.

Kronika z ostatniej chwili.

Upały. Wiedeń. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego wskutek olbrzymiego upału, jaki panuje w mieście, kronika policyjna do godz. wpół do 7mej wieczór zanotowała 6 wypadków porażenia słonecznego na ulicach miasta.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Według obwieszczenia, ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisuje dyrekcja kolei państwowej we Lwowie, rozdanie robót ziemnych, murarskich i rzemieślniczych przy rozszerzeniu ogrzewalni na stacji w Tarnopolu, w drodze ogólnego przetargu. Koszta wykonania dotyczących robót, wynoszą około 37.720 koron. Dotyczące oferty wniesione być mają najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 lipca 1905.

Odnośne warunki i plany, przejrzane być mogą w dyrekcji kolei państwowej we Lwowie, w dziale dla konserwacji budowy kolei, III p., drzwi l. 308, podczas godzin urzędowych.

— **Wiedeń** 4 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306 —, Austr. zakł. kred. z ob, p. z r. 1889 3 proc. 303 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 271 —, Węg. Banku hip. po 100 zł 4 proc. 268 50. Pożyczka serbska tem. po 100 fr. 4 proc 103 —; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·10, Zakł. kred: lda/h. l p. po 100 zł. 497·—. Clary 40 zł. m. k. 158·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78 25, Losy m. Krakowa 20 zł. 88 25, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł 55 —, Czerw. krzyża węg. tow 5 zł. 35 60, Losy hand. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 213·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140 85, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 4 lipca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 206·60, Staatsbahny 144 10, Diskont Comandit 189·25. Berlińskie Towarz. hand. 168·90, Laura 259·—, Bochum 247·—. Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 124·50, Kolej morza Śródziemnego 97·50 Kolej Meridionalne 151·75, Losy tureckie 134·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 109 40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidacja — —, Lombardy 18 25, Kolej Henry 118 60 Niemiecki bank narodowy 130·25, Kanada Pacific 150·70, Akcje żeglugi hamburskiej 153·30. Warszawa krótkie (Kurs Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 263 50.

Berlin 4 lipca. Austrjackie banknoty 85 05. spirytus — —

— **Frankfurt** 4 lipca Austrjackie kredyty 206 80, Kolej państw 143 20. Diskonto 188·90, Laura —·—.

— **Paryż** 4 lipca 3 procentowa renta 99·30, mąka 30·70

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 lipca 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. E. Harsdorff z Kamieńca. P. Modrzejowski z Krakowa. Dyr. S. Arzt z Wadowic. Z. Reińsberger z Krzewego. W. Löwy z Wolcza. M. Więckowska z Radziechowa. W. Koggel z Berlina. J. Brygiewicz z Charkowa. D. Kandel z Przemyśla. J. Manissaly z Kolomyji. Ks. A. Rokosz z Horozanki. M. Burzyński z Buczacza. Dr. S. Łobaczewski z Zagórza. E. Torosiewicz ze Słobody. M. Stępkowska z Odessy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Teofila z Kochanowskich Żytna

żona poborcy Administracji dochodów niestałych miejskich

usnęła w Panu dnia 4 lipca b. r., zaopatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach w 64 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 6 lipca 1905 r. o godz. 6 po południu z domu żałoby przy ulicy Sakramentek l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążony mąż, synowie i siostra zmarłej — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 5 lipca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Szczepan Pawłów

towarzysz murarski

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 4-go lipca b. r., przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 6-go lipca b. r., o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Krupiarskiej l. 25, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi, oraz Zarząd Kasy chorych murarzy, cieśli i kamieniarzy — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 5 lipca 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Niedzielskich

Magdalena Zawirska

wdowa po lekarzu

usnęła w Panu dnia 4 lipca br., po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 76.

W smutku pozostałe dzieci i wnuczka zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Lenartowicza l. 16, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 4 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Adolf Paszkowski

uczestnik powstania powstania polskiego z roku 1863-4

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 3 lipca 1905 r., w 70 roku życia.

Wydział Towarzystwa uczestników powstania z roku 1863-4 zaprasza kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 6-go lipca b. r. o godzinie 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwow, dnia 4 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Jan Kapuliński

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dni 4 lipca 1905 przeżywszy lat 26.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 4-tej po południu z Kleparowa l. 73 na cmentarz Hołosko wielkie, nn którą w smutku pogrążony ojciec z rodziną krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 4 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurk wski.

†

MARJA HELENA

najukochańsza córka

Ferdynanda i Natalji Wiesnerów

usnęła w Pauu dnia 3 lipca 1905 w 2 wiośnie życia.

W smutku głębokim pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 5 lipca b. r. o godzinie 6-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kordeckiego l. 20 na cmentarz Łyczakowski.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Marja Okońska

usnęła w Panu dnia 4 lipca 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 67.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie sie we czwartek dnia 6 lipca b. r. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Podgórnej l. 2 na cmentarz Janowski, na który krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się.

Lwów, dnia 5 lipca 1905 r.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

L. 92.825.

Obwieszczenie

licytacji na oddanie w zarząd dóbr Szutromińce.

1. Celem oddania dóbr Szutromińce, położonych w powiecie zaleszczyckim, a należących do fundacji imienia Józefa Kaliksta 3 im. Hohendorfa w zarząd na lat 12, począwszy od 1 lipca 1906 za rocznym ryczałtem przez zarządcę fundacji płacić się mającym, rozpisuje c. k. Namiestnictwo jako władza sprawująca zarząd tej fundacji publiczną licytację, na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytacja odbędzie się w c. k. Starostwie w Zaleszczykach dnia 25 lipca 1905 o godzinie 9 przed południem, a to zapomocą ofert pisemnych lub ustnych.

3. Przedmiotem licytacji będzie zarząd wszystkich gruntów, powierzchni około 960 morgów i budynków do fundacji należących, wraz z wszystkimi inwentarzami będącymi własnością fundacji i przywiązanem do gruntów i lasów fundacyjnych prawem polowania, lasy jednak fundacyjne, których do powyższej powierzchni gruntów nie wliczono, nie będą przedmiotem tego zarządu.

4. Cenę wywołania ryczałtu corocznie opłacać się mającego, poniżej której dobra Szutromińce w zarząd oddane nie będą, stanowi suma ośmnaście tysięcy koron (18.000), wadjum zaś, które ma się do oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia, będzie stanowiło także kaucję na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych względnie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na dwadzieścia dwa tysiące (22.000) koron.

5. W dobrach Szutromińce zamierza c. k. Namiestnictwo wybudować i urządzić gorzelnię, ewentualnie urządzić wodociąg; zaznacza się jednak, że używanie gorzelni nie będzie przedmiotem zarządu, który c. k. Namiestnictwo odda na podstawie warunków licytacyjnych, lecz, że o używanie tej gorzelni będzie musiała być zawarta osobna umowa.

6. Dobra Szutromińce mogą być oglądane przed licytacją wraz z budynkami i inwentarzami przez osoby, mające zamiar ubiegać się o ich zarząd, za ogłoszeniem się u obecnego zarządcy tych dóbr.

7. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich tutejszokrajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie i mogą być w godzinach urzędowych przeglądane.

8. Osoby, mające zamiar wzięcia udziału w licytacji, otrzymają jeden egzemplarz warunków licytacyjnych za zgłoszeniem się w godzinach urzędowych w c. k. Starostwie w Zaleszczykach lub w Departamencie XV c. k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa. 787

Lwów, dnia 28 czerwca 1905.

Zamknięcie rachunków

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia 1904 do 31 grudnia 1904 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
1	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,510.994	17		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	111.567	76	2,399.426	41
2	Wypłaty za wykupione police	271.840	37		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	1.403	34	270.437	03
3	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			95.468	75
4	Ogólne wydatki zarządu			829.788	24
5	Odpisy i inne wydatki			190.050	21
6	Rezerwa na bież. wypłaty szkód	541.464	80		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	216.331	32	325.133	48
7	Stan funduszów z końcem roku rachunk.	27,456 024	78		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	1,238.674	70	26,127.350	08
8	Zysk			358.792	24
				30,596 446	44

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
1	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	26,141.145	03		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	1,361.866	24	24,779.278	79
2	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z r. poprzedn.	407.630	60		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	39.495	80	368.134	80
3	Zebrane premie	4,184.007	95		
	mniej udział Tow. kontrasekur.	115.386	43	4,068.621	52
4	Przychód z lokacji kapitałów			1,331.601	58
5	Inne przychody			48.809	75
				30,596 446	44

Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			32.673	74
2	Rozporządzalne należytości w instytucjach kredytow. i kasach oszczędn.			751.480	71
3	Realności			315.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1904			7,393.393	47
5	Pożyczki hipoteczne			7,620.328	93
6	Pożyczki na własne police			3,289.357	32
7	Pożyczki stowarzyszeniom			5,332.687	92
8	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensji			1,741.057	47
9	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjn.			9.099	94
10	Zaległości w agenturach i filiach			400.997	62
11	Różni dłużnicy			148.247	10
12	Efekta kaucyjne			15.757	13
				27,050.081	35

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			2,117.347	63
2	Fundusz na różnicę kursu			221.799	—
3	Rezerwa i przeniesienie premji			23,695.693	79
4	Rezerwa na nieuregulow. szkody			325.133	48
5	Fundusz na dywidendę dla ubezp.			92.509	66
6	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjn.			41.867	61
7	Różni wierzyciele			115.475	97
8	Różne kaucje			15.757	13
9	Fundusz emer. akwizytorów działu życiowego			65.704	84
10	Zysk			358.792	24
				27,050.081	35

Kraków, dnia 31 grudnia 1904 r.

DYREKCJA:

Z. Słonecki. I. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

E. Szancer,

rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

KOMISJA RACHUNKOWA:

Dr. K. Lipowski. J. Bielański. K. Agopsowicz.

Naczelnik biura rachunkowego:

A. Szyszkiewicz.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy			141.655	24	146.514	15
2	Uposażenie funduszów			4.570	34	212.278	09
3	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego			249.952	46	—	—
	Razem			396 178	04	358 792	24

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna. (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
3·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, Zakopanego. N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezo (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny. Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mezö-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·30	—	Krakowa. (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu. Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy. Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę. Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałki), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła. Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa.
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9). Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·20	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia. Karlsbadu, Pragi), Oświęcima. Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę. Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk. (Odessy. Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk. Husiatyna. Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan. Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.). Nowego Sącza p. Tarnow, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu). Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora. Orłowa. N. Sącza, Jasła. Krosna, Iwonicza. Rymanowa, Sanoka, Chyrowa. Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy) Pragi. Karlsbadu. Oświęcima. Wieliczki. Tarnobrzegu. Dynowa, Lubaczowa. Jasła. Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza. Borysławia, Drohobycza. Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodow
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec. Czortkowa. Zaleszczyk, Skały. Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy. Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
3·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszow), Mielca p, Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p, Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi. Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima. Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła. N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta). Kałusza. Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu. Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca. Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa. Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa. Zaleszczyk, Husiatyna. Skały. Iwania pustego. Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan Jass. Bukaresztu). Potutor. Kałusza. Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy. Körösmező, Kocmania. Dorny Watry, Suczawy. Nowosielicy
2·50	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia. Berlina. Pragi. Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza. Dworów.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezo od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu]. Drohobycza, Borysławia. Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy), Chyrowa. Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa. Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa. Sanoka Rymanowa. Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina. Seretu, Brodiny. Putny Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy), [illegible] Tarnobrzegu, Jasła. Orłowa. Wieliczki, [illegible] Zakopanego (od 1/5 do [illegible] 30/9)
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze"

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa. Odessy), Brodow, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego. Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud., 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana L. 9.